

ty wiesz co jest komunja duchowa — cóż czujesz? Chłopczyna odpowiada: „Ja Babciu mówię Jezusowi tylko tyle, — mój Jezu, ja Ciebie kocham i bardzo pragnę, abyś mnie też kochał, i w moim sercu mieszkał. Chcę też być misjonarzem — a gdy Go zapytam do jakich krajów chce iść — odpowiedział do Chin. Dlaczego właśnie do Chin. Bo słyszałem, że tam ma być bardzo niebezpiecznie i tam księżcy misjonarzy zabijają — a ja chcę więcej dla Jezusa cierpieć.

Zauważyłam niejednokrotnie, że w tym, młodym wieku — około 8-miu lat — zwykle odzy-

wają się pierwsze zarysy powołań w duszach przyszłych kapłanów i zakonnic — u wszystkich, których danem mi było znać, — a zawsze górował wpływ pobożnej matki i cichego na ustroeniu kościółka. W tych ramach być apostołem i szerzyć miłość i kult Boży — każdemu z nas jest danem. Szukajmy Jezusa koło nas, i prowadźmy do Niego dziatki i obciążonych troskami, a On wszystkich pocieszy, i rozradujemy serce Jego, które nas szuka i które dziś jak dawniej w Palestynie — żyje wśród nas, by nam dobrze czynić.

Konstancja Mielżyńska.

Apostolstwo cierpienia.

Dla życia wewnętrznego jest nam potrzebna łaska Pana Boga. Łaskę zdobywamy przez modlitwę, pracę i cierpienia.

Wydaje nam się, że cierpienie nie ma znaczenia i że jest czemś bezwartościowem, a nawet szkodą. A czem ono jest w mniemaniu Bożem, dowiódł nam sam Pan Jezus, gdy był między nami. I on modlił się i pracował, jak my, ponadto cierpiał, jak nikt z nas. Jeśli to uczynił, to dlatego, by nas pouczyć o prawdziwej wartości cierpienia, które w mniejszej mierze i nam przytrafić się może. Niemasz ucznia nad mistrza!.. Spójrzmy zatem wkoło siebie, ile ludzie cierpią, a dostają te cierpienia na to, by sobie i drugim wyprosili łaski Pana Boga! Taki jest cel wzniosły cierpień, chociaż dotknięty o tem nie pamiętał..

Utyskuje więc chory, narzeka nieszczęśliwy, ubogi i każdy kogo dosięgnął błogosławiony krzyż Pański. Mówimy »błogosławiony«, gdyż w duchu wiary cierpienie jest błogosławieństwem i skarbem, którym możemy i mamy czynić dobrze. Tak samo, jak ofiarujemy za bliźnich modlitwę i pracę, tak i cierpienia możemy oddawać na cel szlachetny, a nie marnotrawić ich narzekaniem. Śladem Pana Jezusa szli święci, którzy nawet o cierpienia prosili, aby w ten bardzo pewny sposób, nie mogąc inaczej, być przydatnym dla spraw Bożych.

Wspomnijmy na mnogie potrzeby kościoła i Ojczyzny: Czy nie chcielibyśmy wesprzeć, jak nam się wydaje, smutną dolą swoją, intencję Ojca św., więc ze spokojem i ochotą cierpieć

fizycznie i moralnie, na to, by ułożyła się w świecie katolickim gorliwa współpraca wszystkich katolików dla dobra Kościoła, aby wszyscy wzięli udział w zalecanej przez Ojca św. Akcji Katolickiej, opartej na współpracy uregulowanej duchowieństwa ze świeckimi? Czy nie moglibyśmy wspierać dalej zamiarów Ojca św., jakie ma względem Misyj katol., by się zmniejszyła liczba pogan, a wzmogło się panowanie Pana Jezusa? Czy nie trzeba by poprzeć swem cierpieniem woli Ojca św., by odszczepieńcy, tj. protestanci i t. zw. prawosławni, wrócili do jedności Kościoła? Może mamy w otoczeniu dusze drogie, oddalone od Pana Boga i od cnoty: nasze modlitwy dla nich zdają się być bez skutku. Możebyśmy teraz na ich intencję przyjęli słodki krzyż Pański?!

Słyszymy o tworzących się organizacjach (gdzieś indziej już powstały) dla spożytkowania cierpień dla sprawy Bożej, w sposób wyżej opisany. Prawie wszystkie kraje katolickie zabierają się do powołania cierpiących do apostolstwa dla Kościoła swem życiem, dotąd może nieużytecznem i w własnem pojęciu jakby bezcelowem, podczas gdy ono naprawdę jest pięknem, wzniosłym, radosnem, bo bardzo podobnem do losu Pana Jezusa. Dominikanie zagraniczni mają stowarzyszenie chorych na płuca dla apostolstwa, zdaje się, że i własne pismo. Podobno należą też Polacy. W Holandji ks. prob. Willenborg (Bloemendaal p. Haarlem) założył ku uczczeniu swej zmarłej matki dzieło: Apostolstwo chorych. Członkom Dzieła rozsyła się co miesiąc serdeczny List